Nr. 86. Kraków, sobota 28 marca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“. Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15. oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15. oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na kwiecień celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Kto do 7. kwietnia nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymaną.

Prenumerata na miesiąc kwiecień wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . **K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . **K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Kraków, 27 marca.

Czerwony sztandar na Czerwonej Rusi.

Od lat dziesiątek kiełkowała myśl socyalistyczna na Rusi. Przez długi czas jednak była ona tam wątłą roślinką. W narodzie rolniczym, gnębionym i trzymanym w ciemnocie, zdanym na pastwę obszarników, starostów i żandarmów, nie mogła znaleźć pomyślnych warunków rozwoju. Trzeba było praktykę socyalistyczną przystosowywać do tych specyalnych stosunków, wydeptywać nowe drogi, nieznane na Zachodzie. Pod sztucznym kloszem w postaci ruskiej partyi radykalnej ciasno się stało latorośli socyalizmu, gdy chciała szerzej rozpostrzeć swe gałęzie. Wkrótce klosz musiał pęknąć, z partyi radykalnej pozostały gruzy, a socyalizm ruski, oczyszczony z obcych, niesocyalistycznych przymieszek, począł żyć samodzielnie.

Na Rusi sprzeczności klasowe i narodowe kryją się ze sobą w znacznej mierze. Dlatego tem szersze pole otwiera się tam dla demagogii nacyonalistycznej, łatwo tam nadużyć interesów klasowych dla czysto burżuazyjnej polityki szowinizmu. Więc socyalizm ruski musiał z trudem pokonywać tę oszukańczą konkurencyę demagogii.

Ale z walki tej wyszedł zwycięsko. Przez 5 lat, odkąd socyaliści ruscy ukonstytuowali się jako osobna partya, padały ze strony prasy burżuazyjnej ruskiej, a także i polskiej, nieustannie ironiczne docinki, że jest to stronnictwo na papierze, komendanci bez armii, że w narodzie, nie posiadającym przemysłu, niema miejsca dla socyalizmu. Rzeczywistość przeszła do porządku dziennego nad temi niewczesnemi proroctwami. Antagonizmy klasowe na wsi dały socyalizmowi pole rozwoju, a nasi ruscy towarzysze potrafili znakomicie pole to uprawić. Trafili z dobrą nowiną socyalizmu do dymnej chałupy ruskiego chłopa i na słomianej strzesze kurnej lepianki zatknęli czerwony sztandar. Zeszłoroczne elementarne strejki chłopskie w Galicyi wschodniej, jak wylew Nilu, użyźniający całą ziemię orną Egiptu, nawodniły całą Ruś Czerwoną ideą walki klasowej, ideą socyalizmu. Te szerokie fale ruchu ludowego trzeba było ująć w stałe formy organizacyjne — i ruscy socyaliści dokonali tego: pierwszy zjazd rusko-ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, odbyty w ostatnich dniach we Lwowie, zbudował pierwsze podwaliny tego nowego gmachu.

Sykiem nienawiści przyjęła ruska prasa nacyonalistyczna te narodziny nowej, a już silnej organizacyi socyalistycznej. Socyaliści ruscy dzielą los socyalistów wszystkich krajów: wszędzie burżuazya chce tę partyę, obejmującą większą część narodu, wyrzucić po za naród. Ale wszędzie okazuje się po latach, że socyalizm nie był obcym szczepem, z zagranicy przywiezionym i sztucznie hodowanym, lecz wyrósł z ojczystej gleby, z potrzeb ludu, z historycznego rozwoju stosunków ekonomicznych. Ruska socyalna demokracya jest o tyle w pomyślniejszem położeniu, że na ujawnienie tej prawdy na Rusi nie trzeba dopiero czekać: ujawniły ją już strejki chłopskie.

Polska prasa szlachecko-burżuazyjna z równą nienawiścią przyjęła fakt ukonstytuowania się ruskiej socyalnej demokracyi. Nie może wprawdzie przekręcić faktu, że jest to jedyne stronnictwo ruskie, solidaryzujące się z ludem polskim. Ale to właśnie ściąga na nie nienawiść burżuazyjno-patryotycznej prasy polskiej, której naturalnie milszymi są ruscy szowiniści, niż ruscy socyaliści. Gdzie idzie o gnębienie socyalistów. tam tworzy się odrazu z krzykliwych przeciwników braterska międzynarodówka antysocyalistyczna. „W kwestyi społecznej — pisze z cyniczną otwartością „Dziennik polski“ — nie znamy różnic narodowych“,

My także!

Wśród dzikich okrzyków szowinistów: „Za San z Polakami!“ — „Precz z Rusinami!“ — powstała na Rusi organizacya, która bratnią dłoń wyciągnęła do polskiego ludu pracującego i razem z nim chce iść na bój ze wspólnym wrogiem, o wspólne interesy i o wspólne ideały. Przyjmujemy tę dłoń sercem szczerem i razem pracować będziemy nad rozkuciem ludu polskiego i ruskiego ze wspólnych kajdan niewoli i wyzysku.

Zjazd ruskiej socyalnej demokracyi.

(Dokończenie.)

Referat o kwestyi agrarnej wygłosił tow. Mełeń: Wykazując szkodliwość, jaką mieści w sobie ustawa o włościach rentowych, tudzież wniesiona w sejmie ustawa o biurach pośrednictwa pracy, nawoływał do energicznego zwalczania tych przedłożeń. Następnie zaznacza referent, że należy zorganizować proletaryat bezrolny i tych gospodarzy, którzy pracę swoją wynajmują na łanach dworskich.

W myśl tych wywodów postawił następującą rezolucyę, którą zjazd bez dyskusyi jednogłośnie uchwalił.

Rezolucya.

„Konferencya ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, zebrana dnia 22 marca 1903 we Lwowie, przyznając warstwie włościańskiej bardzo ważną rolę w społecznem życiu ukraińskiego narodu, uważa za konieczną potrzebę zwrócić silną uwagę na wieś i z całą energią rozpocząć systematyczną pracę nad klasowem uświadomieniem i zorganizowaniem włościaństwa.

Bacząc na to, że najbardziej trwałym i pewnym fundamentem dla skutecznej pracy organizacyjnej między włościanami jest, z konieczności swego ekonomicznego i społecznego położenia — proletaryat rolny, konferencya postanawia, że zadaniem ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej jest zająć się przedewszystkiem bezrolnymi robotnikami i tymi drobnymi gospodarzami, którzy dla utrzymywania siebie i rodziny sprzedawać muszą swą pracę na pańskich łanach.

Zorganizowanie tych warstw włościańskich w jedną socyalistyczną armię rewolucyjną da naszemu całemu włościaństwu niezachwianą podstawę dla zdobycia lepszych warunków życiowych“.

O żądaniach, jakie partya socyalno-demokratyczna stawia na razie w kwestyi chłopskiej, referował tow. Wityk. Referat swój zakończył postawieniem następującej jednogłośnie przyjętej rezolucyi:

„Konferencya domaga się:

1. Ubezpieczenia robotników rolnych w Kasach chorych na wypadek choroby.
2. Ubezpieczenia na wypadek uszkodzenia ciała.
3. Ubezpieczenia na starość.
4. Urządzenia zdrowych pomieszkań dla służby dworskiej.
5. Żądamy wprowadzenia inspektorów dla spraw robotników rolnych.
6. Żądamy, by wypłacanie kwitkami było ścigane jako lichwa.
7. Żądamy, aby załatwianie sporów między dworem a robotnikami rolnymi odebranem zostało kompetencyi starostw i oddanem zostało władzom sądowym.
8. Domagamy się zniesienia § 59 patentu cesarskiego z r. 1854, który staroście i policyi daje prawo karania służby dworskiej aresztem do dni 14.
9. Żądamy odpoczynku niedzielnego dla służby dworskiej.
10. Żądamy zniesienia ustaw służbowych.

W sprawie ubezpieczenia na wypadek choroby i na starość, oraz w sprawie zniesienia ustaw służbowych należy wystosować na ręce posłów socyalno-demokratycznych do rządu petycye, zaopatrzone w dziesiątki tysięcy podpisów“.

Nastąpił wybór zarządu partyjnego, w skład którego wchodzą towarzysze: Hankiewicz, Woźniak, Wityk, Kurbas, Szpak, Panas, Mełeń i Paszczak ze Lwowa, oraz towarzysze: Ostapczuk (Zbaraż), Pazdrij (Nowe Sioło), Petro Nowakowski (Przemyśl), Lewicki (Drohobycz) i Lew Kohut (Czerniowce).

Po referacie tow. Hankiewicza o taktyce, tow. Woźniak zamknął obrady zjazdu, wzywając w gorących słowach do energicznej pracy.

Z pieśnią „Czerwonego sztandaru“, „Szalijte“ i „Czerwonyj propor“ na ustach rozeszli się delegaci.

Wieczorem odbył się jeszcze pożegnalny komers, na którym wzniesiono szereg toastów.

List z Pragi.

Zgromadzenie młodzieży w sprawie ostatnich aresztowań w Galicyi.

Dnia 25 bm. odbyło się poufne zgromadzenie młodzieży akademickiej w wielkiej sali „Menzy akademickiej“. Licznie zgromadzonych powitał jeden ze zwołujących akad. Felix w dłuższej przemowie, w której objaśnił cel zebrania. Po wyborze przewodniczącym ob. Nowotnego. wygłosił ob. Herasymowicz, prezes „Ukraińskiej Hromady“, dłuższy referat (po czesku), w którym opisał długą i krwawą walkę rewolucyonistów rosyjskich, a następnie przeszedł do ostatnich aresztowań i rewizyj w Galicyi.

Po referacie Herasymowicza nastąpił drugi referat ob. Kobery (Czecha), który wyjaśnił stanowisko czeskiej młodzieży akademickiej wobec tych faktów i poddał ostrej krytyce postępowanie władz austryackich.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

MAKSYM GORKIJ.

Orłow i jego żona.

2

Siedzi, a piersi mu uciska ciężka, ślepa wściekłość, aż oddychać trudno. Czasem drgną jego nozdrza, ściągną się czasem wargi, ukazując dwa rzędy wielkich. żółtych zębów. Ponure, niejasne myśli mgłą zalegają mu głowę. mętno-czerwone płaty migają przed oczyma. smutek go ogarnia, a pragnienie wódki pali wnętrzności. Wie. że mu ulży wódka. ale jeszcze za jasno, wstyd mu iść przez ulicę do szynku. taki obdarty, rozchlastany, a tam go zna przecież każdy. wie. że on Grzegorz Orłow.

Zna swą wartość i nie chce. by się wszyscy nad nim litowali, ale do domu pójść, by umyć się, ubrać. nie może. Tam na podłodze leży zbita żona. czuje teraz do niej wielką odrazę. Leży tam i jęczy, a on czuje, że jest to męczennica. że prawo. że słuszność przy niej. Tak. tak, ona ma naprawdę słuszność, on. jedynie on. winien i właśnie to zwiększa jeszcze wściekłość. Obok tej świadomości w duszy jego rodzi się inne. ciemne, złe uczucie. silniejsze od sumienia. Wszystko w nim jest zmącone i ociężałe, bezwolnie też poddaje się prądowi uczuć smutnych, nie może się uwolnić. oswobodzić. a zarazem wie, że ulgę jedynie dać mu może wódka.

Nadchodzi grajek Kisliakow w jedwabnym kaftanie bez rękawów, czerwonej koszuli i spodniach bufiastych, tkwiących w wysokich butach. Pod pachą trzyma harmonikę, ukrytą w szarym worku. Czarne swe wąsiki skręcił śpiczasto, czapka siedzi mu krzywo na głowie, cały tchnie wesołością i ochotą. Orłow lubi go z powodu zawsze dobrego humoru i zazdrości mu tego życia bez troski, jakie prowadzi.

— Pozdrawiam cię zwycięski, o podrapanym obliczu Gryszo.

Orłow przyjął łaskawie ten żart, słyszany już z pięćdziesiąt razy. gdyż grajek nie mówił z zamiarem złośliwym. ale tak. z wewnętrznej ochoty.

— Cóż, bracie. znowu toczyliście bitwę pod Plewną? — zapytał Kisliakow, zatrzymując się przed Orłowem. — Ach. Gryszo. rycerzu smutnej postaci, powinienbyś raczej pójść z nami tam. gdzie wszyscy idziemy. Wiesz, spuścić jeden niżej nosa.

— Przyjdę niedługo — odpowiada Orłow, nie podnosząc głowy.

— Czekam i przykrzy mi się bez ciebie.

Niebawem podążył za nim i Orłow. A wtedy z wnętrza nory wyszła mała, gruba kobiecina. Szła, trzymając się ściany. Głowę miała obwiązaną szmatą, tak, że widać było tylko część czoła i jedno oko. Chwiejnym krokiem przeszła podwórze i usiadła na tem samem miejscu, gdzie przed chwilą siedział mąż. Nikt się temu nie dziwi. Wszyscy przywykli do tego widoku i wiedzą, że siedzieć tam będzie, dopóki Grysza, pijany i zgryźliwy, nie powróci z szynku. Wychodzi na podwórze, gdyż w piwnicy ciemno i duszno, wychodzi i czeka, by pijanego męża sprowadzić po schodach, gdy powróci. Schody zbutwiałe i strome, a Grysza spadł z nich już raz i zwichnął sobie rękę, tak, że nie mógł dwa tygodnie pracować. Wtedy to musiała wszystkie swoje graty zastawić. Od tego czasu Matronia pilnuje go. Czasem podchodzi któryś z lokatorów i siada obok niej, najczęściej Lewczeńko, wąsaty, dymisyonowany podoficer, rozumny, szanujący się Małorus, z gładko-ogoloną głową i czerwonym nosem. Siadł, ziewnął i pytał:

— Znowuście się kłócili, co?

— Co ci do tego — burknęła Matronia niechętnie, ponuro.

— Rozumie się, nic — odrzekł i długą chwilę oboje milczeli.

Matronia westchnęła ciężko i rzężenie jakieś dobyło się z jej piersi.

— Czemuż to się tak ciągle bijecie? Nie możecie wyżyć ze sobą? — począł Małorus na nowo.

— To nasza rzecz — odcięła krótko.

— Tak, tak — potwierdził, potakując głową.

— Cóż więc leziesz do mnie? — spytała kłótliwie.

— A to z ciebie kłótnica! Nie można słowa powiedzieć. Gdy patrzę na was, myślę zawsze: cóż to za para, trzebaby wam kije dać obojgu, codzień dwa razy, rano i wieczór! Wtedy byście inni byli.

Z niezadowoleniem powstał i odszedł. Była temu bardzo rada: po podwórzu rozeszła się już dawno wieść. że Małorus chce się wkraść w jej łaski, była więc na niego zła, zarówno jak na wszystkich, co się w jej sprawy mięszali. Małorus kroczył w kąt podwórza po żołniersku, wyprostowany, mimo swych czterdziestu lat.

Wtem spotkał się z Czyżykiem, który jakby z pod ziemi wyrósł.

— Eh, wujaszku — rzekł on półgłosem do Lewczeńki, błyskając ku Matronii oczyma — ta Orłowka, to twarda rzepa!

— Czekaj, dam ja ci rzepę, jak się należy — rzekł Małorus.

Śmiały, wesoły Czyżyk podobał mu się, słuchał go też uważnie, wiedząc, że wyrostek znał na wylot wszystkie tajemnice podwórza.

— Z nią nie poradzi — ciągnął dalej Czyżyk, nie zważając na pogróżkę.—Maksym. malarz. próbował także, ale dała mu tęgo. Słyszałem na własne uszy, jak klasło. prosto w zęby.

Młody, żywy i przy swych dwunastu latach bardzo wrażliwy chłopak. wciągał w siebie chciwie, jak gąbka, wszystek brud. wśród którego wzrastał. Na czole miał już drobne fałdy, wskazujące, że Czyżyk poczyna już myśleć na własną rękę.

Podwórze tonęło w mroku; na kwadracie nieba, pokrywającym je, lśniły gwiazdy. Otoczone wysokimi murami wyglądało jak głęboka studnia, zwłaszcza, gdy spojrzało się w górę. W kącie tej studni siedziała mała postać kobieca, wypoczywając po walce i oczekując powrotu pijanego męża.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Po tych referatach wywiązała się długa, kilkogodzinna dyskusya. Zabierali w niej głos przedstawiciele wszystkich prawie odcieni politycznych, którzy, nawiązując do ostatnich wypadków, poddali ostrej i bezwzględnej krytyce objawy moskalofilstwa, które, dzięki pewnej części żurnalistyki czeskiej, głównie „Narodnich Listów" i niektórych panslawistów, zapuściły korzenie w społeczeństwie czeskiem. W ciągu dyskusyi wyłoniła się kwestya wzięcia udziału w przyszłej wystawie słowiańskiej w Petersburgu.

Po długiej dyskusyi w tej sprawie postanowiono, że młodzież czeska weźmie w niej udział albo jako młodzież postępowa, albo w niej zupełnie udziału nie weźmie.

Zaatakowano ostro szlachtę galicyjską, przyczem dostało się także i młodoczechom.

Charakterystycznym objawem w usposobieniu młodzieży czeskiej jest fakt, że tylko jeden głos odezwał się za łagodniejszem wystylizowaniem rezolucyi.

Po wyczerpaniu dyskusyi uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

1. Młodzież akademicka czeska, zgromadzona 25 marca, wysłuchawszy referatów o postępowaniu rządu austryackiego w Galicyi, oświadcza co następuje:

„Ostatnie rewizye i aresztowania, zmuszanie chłopów do wydania nazwisk tych osób, które brały udział w socyalistycznym ruchu za kordonem, wzywanie rosyjskich żandarmów na terytoryum austryackie, uważa młodzież czeska za wysługiwanie się rządu konstytucyjnego absolutyzmowi rosyjskiemu i protestuje najenergiczniej przeciwko takim usługom, jakich niema przykładu w żadnem państwie konstytucyjnem. Usłużność austryackiego rządu narusza tak zasadnicze ustawy konstytucyjne, jak i międzynarodowe umowy i najprymitywniejsze prawa ludzkie.

Młodzież akademicka wyraża gorące współczucie kolegom Rusinom i uznaje ich gotowość bronienia wszelkimi środkami praw zdobytych długoletnią pracą i staje z nią w pierwszych szeregach do walki z reakcyjnemi dążeniami rządu.

2. Zarazem zastrzega się najenergiczniej przeciwko ślepym informacyom i niegodnemu bizantynizmowi „Narodnich Listów", „Czeskiej demokracyi", jakoteż prowincyonalnej żurnalistyki, o ile ona czerpie swoje informacye o słowiańskich stosunkach z „Narodnich Listów" i niemieckiej żurnalistyki, lub innych czasopism podobnego kierunku, stojących na usługach rządu rosyjskiego. Piętnujemy wstrętny rusofilizm zakorzeniony w czeskiem społeczeństwie". *w-cz.*

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników szewskich. W Krakowie odbyło się dnia 25 bm. zgromadzenie poufne robotników szewskich w lokalu związku stowarzyszeń robotniczych.. Przewodniczący tow. Czechowski w zagajeniu wykazał różnice między dawnem stowarzyszeniem przemysłowem, a teraźniejszem zawodowem stowarzyszeniem robotników szewskich, w którem bez opiekunów majsterskich robotnicy sami radzą nad swojemi sprawami. W dyskusyi mówili o korzyściach organizacyi zawodowej tow.: Bryniarski, Kaługa i Kozioł. O znaczeniu uroczystości 1 maja mówił tow. Sułczewski. Uchwalono w najbliższym czasie zwołać ponowne zgromadzenie.

W Podgórzu odbyło się staraniem centralnego stowarzyszenia w Krakowie zgromadzenie robotników szewskich dnia 25 bm. o godz. 3 po południu w lokalu stow. ogólno zawodowego. Tow. dr. Gumplowicz wygłosił odczyt o abstynencyi. Tow. Bryniarski mówił o organizacyi i znaczeniu manifestacyi 1 maja.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód" tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

Z literatury i sztuki.

150 pieśni i piosnek na chór męski i mieszany Jana Galla wydało w dwóch tomach Towarzystwo wydawnicze we Lwowie. Wobec tego, że zamiłowanie w śpiewie choralnym wzmogło się u nas znacznie, jest zbiór p. Galla cennym nabytkiem dla Towarzystw śpiewackich i muzycznych, które skarżą się powszechnie na brak polskich utworów choralnych i na małą u nas produkcyę w tym kierunku. Wzorem wielu tego rodzaju zagranicznych publikacyj ograniczyli się wydawcy tylko na wydaniu partytury, licząc na to, że śpiewacy nasi prędko przezwyciężą niewielką zresztą trudność czytania z partyturki czterozgłoskowej.

Dzieło p. Galla wydane jest niezwykle starannie i ozdobnie.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 28 marca. 1657. Książę Rakoczy siedmiogrodzki wkracza do Krakowa. — 1749. Laplace, sławny matematyk i astronom, urodził się. — 1894. Masowe wydalania belgijskich robotników z Francyi. — 1899. Strejk robotników w gazowni wiedeńskiej. — 1902. Strejki w Moskwie.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza w Krakowie. Dziś odbędzie się w sali Redutowej starego teatru (plac Szczepański, I. p.) od godziny $7^{1}/_{2}$ do $8^{1}/_{2}$ wieczorem wykład inż. Edmunda Libańskiego: „Postępy żeglugi powietrznej" (z przedstawieniem obrazów świetlnych).

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Nowe Bożyszcze", sztuka w 3 aktach Fr. de Curel (przedostatni występ K. Kamińskiego).

Niedziela: „Faust", tragedya Göthego w 14 obrazach (ostatni występ K. Kamińskiego).

Krakowskich czytelników „Naprzodu" zawiadamiamy, że mogą **„Naprzód" prenumerować i nabywać pojedyncze numery** nie tylko w Administracyi (Sławkowska 29), lecz także **w Dziale inseratowym (Poselska 15).**

Precz z lichwą piwną! Rokowania między właścicielami browarów a szynkarzami rozbiły się. Właściciele browarów obstają przy podwyższeniu cen piwa, tłumacząc swoje stanowisko tem, że podrożały flaszki, korki, papier na etykiety itp. Wykręty te sprowadzili do absurdu przedstawiciele szynkarzy, wykazując na podstawie dokładnych cyfr, że podwyższenie cen piwa jest jawnym, bezczelnym rabunkiem, dokonanym na kieszeniach konsumentów.

Konsumenci piwa powinni teraz zaprotestować przeciw zamachowi browarników. Ceny piwa muszą pozostać w dotychczasowej wysokości, czy się to pp. browarnikom podoba, czy nie. Partya socyalno-demokratyczna zwoła w najbliższym czasie w sprawie tej publiczne zgromadzenie ludowe.

Dowiadujemy się, że niektórzy browarnicy starają się zmusić zależnych od nich szynkarzy do podwyższenia cen piwa. Szynkarzom tym zwracamy uwagę, że mogą się narazić na przykre skutki bojkotu.

Jeżeli browarnicy nie ustąpią ze swem bezczelnem żądaniem, wówczas nie pozostanie inny środek, jak bojkot piwa. Kilka tygodni takiego bojkotu nauczy pp. browarników aż nadto rozumu.

Masowe rewizye, przeprowadzane z taką energią we wschodniej Galicyi, dotychczas jeszcze nie ustały. Ze Stanisławowa donoszą nam bowiem o nowej rewizyi i to przeprowadzonej wśród warunków, stwierdzających starą już niestety prawdę, iż ustawy zasadnicze w Galicyi są poprostu igraszką w ręku pierwszego lepszego człowieka.

Rzecz cała przedstawia się następująco: W Pasiecznej, wsi leżącej pod Stanisławowem, w ubiegłą sobotę rano, wpadł do mieszkania tow. Dzwonkowskiego, zastępca miejscowego wójta, Hnat Iwaszczuk, kompletny analfabeta, w asystencyi dwóch żandarmów — oświadczając, iż przeprowadzi ścisłą rewizyę w całem mieszkaniu, tudzież żądając od tow. Dzwonkowskiego okazania dokumentów legitymacyjnych i podania źródeł swego utrzymania. Kiedy tow. Dzwonkowski okazał żandarmom swoją legitymacyę, ci nie zadowolili się tem, lecz przeszło godzinę studyowali jego dokumenty, przewracali książki, papiery, widocznie szukając za czemś. Tow. Dzwonkowski zażądał upoważnienia ze strony sądu do przeprowadzenia rewizyi, na to jednak oświadczyli żandarmi, że nie oni, lecz wójt chce rewizyę przeprowadzić i że ich wezwał tylko do asystencyi. Po $1^{1}/_{2}$ godzinnem bardzo skrupulatnem szukaniu, w którem i analfabeta wójt brał udział, przewracając książki i trzymając je do góry literami, odeszli stróże bezpieczeństwa nic nie znalazłszy i niczego się nie dowiedziawszy.

Należy jeszcze nadmienić, iż żandarmi odgrażali się, że gdyby tow. Dzwonkowski w czemkolwiek im się sprzeciwił, użyją przemocy a nadto oskarżą go o gwałt publiczny.

Tow. Dzwonkowski przeciw wójtowi i żandarmom wniósł do sądu stanisławowskiego doniesienie karne o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Wygwizdany dyrektor gimnazyalny. P. Kulczyński, dyrektor gimnazyum św. Anny w Krakowie, został onegdaj na korytarzu gmachu gimnazyalnego demonstracyjnie wygwizdany przez uczniów, za to, ze zabronił młodzieży tego gimnazyum wziąć udział w obchodzie rocznicy Kościuszkowskiej i nie zwolnił jej od nauki na czas obchodu.

W sprawie opróżnienia Wawelu prowadzili w ostatnich dniach rokowania radca wydziału krajowego p. Wereszczyński i prokurator skarbu p. Korn, którzy specyalnie w tym celu przybyli do Krakowa. Po porozumieniu się z wojskowością i prezydyum miasta zgodzono się, że wojsko opuści główny gmach zamku w lipcu 1905 r. Kontrakt odnośny, wypracowany przez p. Korna. zostanie podpisany we Lwowie. Imieniem kraju podpiszą kontrakt marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, oraz dwóch członków wydziału krajowego; ze strony rządu wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu p. Korytowski.

Śledztwo karne o oszustwo przeciw posłowi. Izba radna sądu obwodowego w Tarnowie uchwaliła na skutek wyników dochodzenia przygotowawczego wdrożyć śledztwo karne przeciw posłowi do parlamentu drowi Adamowi Doboszyńskiemu o zbrodnię oszustwa, popełnioną na szkodę margrabiego Gwidona de Bois-Hebert, którego dr. Doboszyński zapomocą szczególnych praktyk zupełnie zrujnował. Izba radna uchwaliła zażądać od Izby poselskiej wydania dra Doboszyńskiego.

„Nieużytecznemu aktorowi — wielbiciele Lucysi". Podczas czwartkowego przedstawienia w teatrze miejskim w Krakowie wręczono p. Kamińskiemu po I. akcie „Dramatu Kaliny" wieniec z czarnemi szarfami, na których widniał napis: „Nieużytecznemu aktorowi — wielbiciele Lucysi". Była to ironiczna aluzya do znanych słów p. Kotarbińskiego, który wydalając Kamińskiego nazwał go „nieużytecznym aktorem".

Galicyjska pedagogia. Piszą nam z Rzeszowa: Dnia 21 bm. odbył się tu w sali „Sokoła" staraniem Uniwersytetu ludowego wykład inż. Libańskiego na temat: „Podróż w wszechświat na promieniu światła". W wykładzie tym wzięła liczny udział publiczność, słuchając z zaciekawieniem wywodów o budowie wszechświata.

Zdawałoby się, iż nie znajdzie się nikt, ktoby przypuszczał, iż czysto naukowy, a tak pożyteczny dla wiedzy ludzkiej wykład, może być dla kogokolwiek szkodliwy. W Rzeszowie znalazł się jednak taki „światły" człowiek, a jest nim... dyrektor gimnazyum rzeszowskiego, który orzekł, iż wykłady o astronomii są dla młodzieży gimnazyalnej... niebezpieczne. Wychodząc z tego „mądrego" zapatrywania, pan dyrektor zabronił uczniom pójść na wspomniany wykład i to pod groźbą wykluczenia z gimnazyum. Pan dyrektor sądzi widocznie, iż dla uczniów samokształcenie jest czemś zbytecznem, że egzorta ks. katechety lub deklinacya grecka zupełnie wystarczy dla rozwoju młodych umysłów.

Gimnazyum rzeszowskie może się poszczycić światłym kierownikiem.

Wiec medyków we Lwowie. Ze Lwowa donoszą: W sali wykładowej prof. Kadyego odbył się we czwartek w obecności kilku profesorów wiec słuchaczów medycyny, w sprawie przystąpienia do ogólnego związku medyków w Austryi i w sprawie organizacyi lokalnej medyków lwowskich.

Pierwszą sprawę referował akademik Stroka, który postawił następującą rezolucyę: „Młodzież wydziału lekarskiego uniwersytetu lwowskiego uważając, iż w wspólnej akcyi związku medyków austryackich przyczyni się do moralnego poczucia swojej jedności i siły, uchwala wziąć przez 2 delegatów udział w powstaniu tegoż związku, polecając im walczyć w obronie słusznych żądań polepszenia materyalnego bytu młodych lekarzy, w sprawie zaniedbanych stosunków sanitarnych w kraju i czuwać nad etycznem podniesieniem zawodu lekarskiego, dając im pełnomocnictwo do wyrażenia ich życzeń na zjeździe i poddając się uchwałom, jakie na zjeździe związku zapadną".

Rezolucyę tę przyjęto przez aklamacyę, poczem wybrano delegatami akademików Strokę i Buraczyńskiego.

Drugą sprawę referował akad. Wiśniewski, Po krótkiej dyskusyi uchwalono założyć towarzystwo, którego organizacyą ma się zająć komisya, złożona z 10 członków.

Konsumcya mięsa końskiego coraz bardziej się szerzy. Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej uchwalono zezwolić pewnemu przedsiębiorcy na bicie koni w rzeźni miejskiej na wywóz.

Położenie pomocników handlowych. Z Tarnowa piszą nam: W handlu bławatnym p. Mojżesza Bernsteina uprawiany jest systematyczny wyzysk pracujących u niego praktykantów. Przez dwa lub trzy lata praktyki chłopiec nie widzi prawie sklepu, zadaniem jego bowiem jest ściągać przechodzącą publiczność do sklepu. Jeśli oprze się żądaniu swego pryncypała, zostaje natychmiast wydalony. Przed paru tygodniami przyjął p. Bernstein pomocnika handlowego Barucha Kanarienvogla na 6-tygodniowy czas próby, obiecując mu za ten czas dać 8 lub 5 złr. stosownie do tego, czy będzie z niego zadowolony, czy nie. Po tych tygodniach próby przyszedł Kanarienvogel do sklepu z podwiązaną twarzą, a kiedy na zapytanie odpowiedział, że bolą go zęby, został natychmiast jako niezdolny ze sklepu bez żadnego wynagrodzenia wydalony na ulicę, pan Bernstein bowiem nawet jednej nocy dłużej nie pozwolił mu u siebie pozostać. Mimo kilkakrotnie przegranych spraw ze swymi pomocnikami p. Bernstein nie nauczył się jeszcze po ludzku z nimi obchodzić.

W handlu p. Leona Schenkla przy ulicy Wałowej wyzysk praktykantów przechodzi wszelkie granice. Młodzi chłopcy od godz. 6 rano do 12 w nocy zajęci są ciężką wytężającą pracą. Przed paru dniami zachorował zajęty tam praktykant Izak Eberstark. Lekarz skonstatował zupełny rozstrój nerwowy, spowodowany zbyt ciężką pracą. Eberstark, pomimo że dłuższy czas zostaje już u p. Schenkla, w Kasie chorych ubezpieczonym nie był.

Pożar w Gorlicach. Donoszą nam z Gorlic: Dnia 25 b. m. o godz. 3 po południu wybuchł tutaj pożar w kamienicy Holendra, przy ul. Piekarskiej, w miejscu nadzwyczaj niedostępnem. W krótkim czasie dach kamienicy ogarnęły płomienie, zagrażając sąsiednim budynkom. Dzięki pośpiechowi i sprężystości miejscowej straży ogniowej w przeciągu trzech godzin ogień został zlokalizowany. Podczas akcyi ratunkowej dawał się dotkliwie odczuwać brak wody. Mimowoli nasuwało to uwagę, czy nie lepiejby było, aby te pieniądze, które burmistrz ze swoimi kolegami i żonami przejeżdżał do Wiednia na wycieczkę, obrócono na wykopanie studni w mieście, albo na zakupno beczkowozów, zapomocą których możnaby w czasie pożaru dostarczać wody z rzeki. Szkoda wyrządzona przez ogień jest ubezpieczona.

Ze Schodnicy piszą nam: Tutejsza Kasa dla chorych posiada lekarza, który sprytnymi środkami postanowił zrobić majątek, przy pomocy wpływowej osoby. Lekarzem tym jest klerykalny macher, dr. Dwernicki, pomocną mu zaś wpływową osobą jest dyrektor kopalń galicyjskiej Kasy oszczędności, p. Komarnicki, który wyznaje zasadę, że ręka rękę myje; nie chodzi też oczywiście o zmywanie brudów, ile o obustronne usługi, na których obie strony robią złote interesy.

Jako lekarz Kasy chorych, pobierał dr. Dwernicki płacy miesięcznej 552 K; nadto na wypadek zredukowania mu pensyi, lub wypowiedzenia służby zobowiązaną była Kasa wypłacić mu 4.800 K odszkodowania. Tego było jednak p. Dwernickiemu za mało. Za staraniem swego przyjaciela uzyskał, że zarząd Kasy zmienił z nim umowę (a tem samem musiano mu wypłacić odszkodowanie) w ten sposób, iż uchwalono wypłacić dr. Dwernickiemu 90$^{0}/_{0}$ z dochodów Kasy, z czego dr. Dwernicki ma opłacać aptekę, dawać na zasiłki dla chorych itd.; reszta zaś dochodów Kasy t. j. 10$^{0}/_{0}$ ma iść na opędzenie wydatków administracyjnych. Kasę więc oddano p. Dwernickiemu po prostu w przedsiębior-

Węgiel kamienny i olej skalny.

Odczyt prof. dra Wł. Szajnochy.

Obok zagadnień teoretycznych musi się zajmować geologia zadaniami praktycznemi, dotyczącemi tych minerałów ziemi, bez których cywilizacya nasza istniećby nie mogła. Do takich należą przedewszystkiem węgiel i olej skalny.

Zwłaszcza ten pierwszy służy dotąd niepodzielnie do wytworzenia pracy mechanicznej, będącej źródłem wszelkiej produkcyi. Stąd się też tłómaczy ta gorączkowa gonitwa za wyszukaniem nowych pokładów węgla i zarazem obliczania, kiedy dotychczas znane złoża węgla się wyczerpią.

Wskutek tego geologia węgla i formacyj, zawierających węgiel, należy do najlepiej znanych i zbadanych.

W dalszym ciągu stawia sobie prelegent pytania następujące: jakie są kopalne węgle, jak one powstały, gdzie występują i jaka ich jest wartość techniczna. Odnośnie do pierwszego pytania znanych jest kilka rodzajów węgla; jedne są twarde, czarne, połyskujące, jak antracyt, inne czarne ale kruche, inne brunatne, sypkie prawie. Stąd też geologia odróżnia dwie wielkie grupy: węgiel kamienny tj. pochodzący z formacyi węglowej okresu paleozoicznego i węgiel brunatny tj. odnajdywany w pokładach okresu kenozoicznego. Skład ich chemiczny jest dość prosty; zawierają bowiem pierwiastki: węgiel C od 55$^{0}/_{0}$ do 98$^{0}/_{0}$, wodór H od 7$^{0}/_{0}$ do 10$^{0}/_{0}$, tlen O od 0·5$^{0}/_{0}$ do 35$^{0}/_{0}$: ponadto zawierają popiół od 1·5$^{0}/_{0}$ do 15$^{0}/_{0}$, wodę, azot N i siarkę. Najbogatszy we węgiel C jest antracyt, zawiera mało wodoru i tlenu i części żywicznych, rozpala się trudno i pali się bez płomienia; jego wartość kaloryczna dochodzi do liczby 9000. Co do pochodzenia węgla, to bez wątpienia powstał on z roślin, a mianowicie kamienny przedewszystkiem z dwóch grup wymarłych już roślin tj. ze sigillaryi i lepidodendronów, które stanowiły olbrzymie drzewa: obok tego powstał ze skrzypów, alg, paproci etc. Zdaje się, że morza poblizkie lasom zalewały je, kładły je pokotem, przykrywały grubą warstwą namułu, piasku, w których następowało powolne zwęglenie roślin.

Co się tyczy wartości technicznej węgla, to trzeba wiele czynników wziąć pod uwagę, zwłaszcza głębokość pokładów węgla, która ogromnie utrudnia odbudowę węgla, czyniąc go kosztownym, a dalej sprawia, że temperatura w kopalniach mogłaby się zbliżyć do kresu możności pracy ludzkiej. I tak w Belgii istnieją szyby na 1161 metrów głębokości, w kopalniach w Rosebridge dochodzi temperatura tylko do 26° C wskutek dobrej wentylacyi.

Co do geografii węgla, wymienia prelegent na pierwszem miejscu Stany Zjednoczone, które zdołały w r. 1899 po raz pierwszy pobić dotąd najwięcej węgla produkującą Anglię; produkcya amerykańska wynosi obecnie 260 milionów tonn węgla, wartości 1745 milionów koron. Drugie miejsce zajmuje Anglia, której produkcya wynosi 219 milionów tonn; co do czasu, na jaki wystarczą jej zapasy węglowe, to podawano niedawno jako kres rok 1950. Dalej idą Niemcy, Austro-Węgry, Francya, Belgia i t. d.

W drugiej części swego odczytu przechodzi prelegent do geologii oleju skalnego. Znany jest olej skalny niedawno, bo dopiero od roku 1818, a w użycie powszechne wszedł w drugiej połowie XIX wieku. Obecnie produkcya oleju skalnego wynosi około 22 milionów tonn, wartości 660 milionów koron. Skład chemiczny jest niestały i bardzo rozmaity. Wartość kaloryczna dochodzi do 12.500 kaloryj. Co się tyczy jego pochodzenia, to są obecnie trzy teorye. Jedna przypisuje olejom skalnym pochodzenie nieorganiczne. Mianowicie synteza zezwoliła utworzyć związki bliskie do surowych olejów; atoli teorya sama jest wątpliwej wartości, bo wymaga bardzo nieprawdopodobnych warunków do utworzenia się olejów. Druga teorya obdarza oleje pochodzeniem roślinnem; mianowicie niektóre rośliny zawierały krople tłuszczu, jednakowoż teoryę tę uważać należy za nieudałą, bo niema dowodu na to, że rośliny powyższe występowały w wielkich ilościach. Trzecia teorya, najbardziej odpowiadająca obecnemu stanowi nauki, widzi w oleju pochodzenie zwierzęce.

Geografia oleju przedstawia się w ten sposób: znajduje się go w Stanach Zjednoczonych, w Rosyi, Galicyi, Rumunii, Japonii i t. d. Najwięcej produkują Rosya i Ameryka. I Galicya zajmuje niemałe miejsce, albowiem zaspakaja potrzeby całej monarchii swoją produkcyą, wynoszącą 452 tysięcy tonn.

Odczyt ten ilustrowany był kilku rycinami i dwiema próbkami oleju skalnego.

wo! Stało się to zaś bez wiedzy i wbrew woli delegatów Kasy.

Ale p. Dwernickiemu było jeszcze za mało... radą swego przyjaciela zajął się „przemysłem“ wniósł ofertę na odbiór osad parafiny. Kierownik odnośnej firmy, drugi dżentelmen p. Komarnicki znowu postarał się, iż przyjęto ofertę jego przyjaciela, znacznie niekorzystniejszą od oferty, wniesionej przez dotychczasowego odbiorcę. Czy p. Komarnicki bezinteresownie „popiera“ swego przyjaciela, o tem różnie mówią...

Żywcem pogrzebany. Z Łańcuta donoszą nam: Przy budowie oficyn w zamku hr. Romana Potockiego, prowadzący tę budowę nadworny majster hrabiego Dąbrowski, oraz podmajstrzy Franciszek Łęcznar, nie zabezpieczyli wcale fundamentów piwnicznych, które wykopano do głębokości 4 metrów. Dnia 24 bm. około godz. wieczorem osunęła się ziemia i przytłoczyła robotnika Franciszka Rydla. Dłuższy czas nie można było odszukać przysypanego. Dopiero po odsypaniu ziemi natrafiono na jego głowę, potem odkopano napół żywego, z połamanemi żebrami, zgniecioną klatką piersiową, oraz licznemi okaleczeniami na całem ciele. Życiu Rydla grozi poważne niebezpieczeństwo. Jak dotychczas, nie słychać nic, aby prokuratorya rzeszowska zechciała pociągnąć winnych tej katastrofy do odpowiedzialności; na miejsce wypadku nie wydelegowano nawet komisyi sądowej. Czyżby nie życzył sobie tego hr. Potocki?

Klerykalni oszczercy. Równie nikczemne, jak głupie oszczerstwa, rzucone przez klerykałów w parlamencie węgierskim przeciw tow. Bokanyi'ego, zostały zdementowane ze wszystkich stron: twierdzenia barona Kaasa napiętnował tow. Bokanyi, jako podłe oszczerstwo, zaprzeczył im z całą stanowczością prezydent ministrów Szell; także policya wydała komunikat, stwierdzający je, jako „od początku do końca nieprawdziwe“. Naczelnik policyi Rudnay oświadczył onegdaj na zebraniu w klubie liberalnym, że „nieprawdą jest, jakoby kiedykolwiek Bokanyi, lub inny przywódca socyalistów węgierskich otrzymywał od policyi wynagrodzenie w jakiejkolwiek formie i utrzymywał z policyą jakiekolwiek stosunki“.

Usiłowane morderstwo. W sprawie zamachu morderczego, dokonanego w Wiedniu przez Kleinerta na Kazimierze Jackowskiej, donoszą, że lekarze uznali rany zadane kulami Jackowskiej, jako bardzo poważne. Kleinert, który rzucił się z okna pierwszego piętra na bruk uliczny, również odniósł ciężkie obrażenia. Badania policyjne stwierdziły podaną przez nas wiadomość, że Kleinert, zanim strzelił 5 razy do Jackowskiej, chciał ją wpierw zgwałcić. Na żądanie prokuratoryi przewieziono niedoszłego mordercę do szpitala więziennego przy sądzie krajowym.

Międzynarodowa nagonka policyjna. W sprawie aresztowania w Neapolu Rosyanina Götza donoszą z Rzymu następujące szczegóły: Policya zachowuje nader ścisłą tajemnicę co do motywów aresztowania Götza. Pisma miejscowe utrzymują, że Götz w poprzednim roku zamieszany był w spisek uknuty w celu zamordowania Sipiagina. Zesłany w drodze administracyjnej na Syberyę, zdołał stamtąd wkrótce zbiedz do Szwajcaryi, gdzie wydawał pismo „Russie Révolutionnaire“. Rząd rosyjski, dowiedziawszy się o miejscu jego pobytu, kazał go troskliwie szpiegować swoim tajnym agentom.

Kiedy Götz w towarzystwie swej siostry i ojca przyjechał do Neapolu, miejscowy konsul rosyjski postarał się o aresztowanie Götza. Na polecenie dyrektora policyi, udał się komisarz policyjny Mirochi w towarzystwie ośmiu tajnych agentów, nadto w towarzystwie rosyjskiego wicekonsula, oraz świeżo przybyłego wyższego funkcyonaryusza rosyjskiej policyi — do Grand hotelu, gdzie stanął Götz z ojcem i siostrą i dokonał ich aresztowania. Götz, jego ojciec i siostra oświadczyli komisarzowi policyi, że są socyalistami, a nie anarchistami, jak utrzymywała policya. Aresztowanych przewieziono do więzienia San Efrenco, gdzie pomieszczono ich w osobnych celach. Znalezione przy aresztowanych listy i papiery przesłano natychmiast ministerstwu spraw wewnętrznych w Rzymie. Żądaniu rosyjskich urzędników policyjnych o wydanie tych papierów policya neapolitańska odmówiła. Rosyjska ambasada w Rzymie zwróciła się do rządu włoskiego z prośbą o wydanie aresztowanych, oraz ich papierów. Rząd włoski ma za kilka dni udzielić w tej sprawie ambasadzie rosyjskiej stanowczej odpowiedzi.

Szpiegostwo. Onegdaj aresztowano we Lwowie starszego komisarza dyrekcyi skarbu Ossolińskiego, ojca kilkorga dzieci, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz jednego z mocarstw. O. był zasuspendowany przed 6 miesiącami. W sprawie tej prowadzi się śledztwo sądowe w tutejszym sądzie krajowym karnym. Po przeprowadzeniu śledztwa ma być Ossoliński przewieziony do Wiednia, gdzie toczy się równocześnie śledztwo o szpiegostwo przeciw niejakiemu Theodorowiczowi, uwięzionemu przez wiedeński sąd krajowy.

Lichwa piwna.

Browarnicy krakowscy, oraz reprezentanci browarów zamiejscowych za wszelką cenę postanowili dokonać grabieży na ludności pracującej zapomocą lichwy piwnej. Oświadczyli to wcale niedwuznacznie na zgromadzeniu, które się odbyło we czwartek 26 bm. w lokalu stowarzyszenia przemysłowców gospodnio-szynkarskich w Krakowie. Było to posiedzenie wydziału tego stowarzyszenia, przy uczestnictwie zaproszonych na obrady reprezentantów browarów. Przebieg zebrania był następujący:

Obrady zagaił przewodniczący stowarzyszenia p. A. Miedniak, który wyjaśniwszy sytuacyę, wezwał browarników do stanowczego określenia swego stanowiska wobec podwyższenia opłaty krajowej od piwa o 70 halerzy na hektolitrze. Mówca zaznaczył, że przemysłowcy gospodnio-szynkarscy bezwarunkowo są przeciwni jakiemukolwiek podwyższaniu cen piwa i domagają się, aby podwyżkę krajowej opłaty ponosili sami browarnicy.

Imieniem browarników przemawiali pp. John, Ripper, Lazar, Huttinger i inni, obstając przy swem pierwotnem stanowisku. P. Huttinger, reprezentant browarów pilzneńskiego i karwińskiego, zapowiedział, że od 1 kwietnia podwyższa cenę piwa o **4** hal. na butelce pilzneńskiego, a o **2** hal. na butelce karwińskiego piwa. Nieliczne były wśród reprezentantów głosy przeciwne podrożeniu piwa; skonstatować jednak należy, że jeden z reprezentantów nazwał zamierzone podrożenie nieuczciwością.

Z przeprowadzonej następnie ożywionej dyskusyi wynikało jasno, że opłatę krajową ponieść mogą sami browarnicy bez żadnego uszczerbku, że jednak chcą wykorzystać nadarzającą się sposobność, aby się dobrze obłowić. Jako odszkodowanie za opłatę 70 h od hektolitra reprezentanci uporczywie podsuwali szynkarzom myśl podrożenia piwa, powetowania straty na kieszeniach ludności i to z zyskiem! „Publika“ — jak nazywali pp. browarnicy konsumentów, zdaniem ich nawet nie zauważy tego podrożenia. Rachuba ta jednak okaże się mylną!

P. Miedniak, chcąc ostudzić zapał browarników, przypomniał ostatni bojkot piwa w Pradze, dodając, że ewentualny bojkot piwny w Krakowie skieruje się wyłącznie przeciw browarnikom.

Po zamknięciu dyskusyi zarządzono przerwę dla porozumienia się obu stron, poczem p. Miedniak przedłożył browarnikom imieniem wydziału przemysłowców gospodnio-szynkarskich ultimatum, opiewające, że wydział godzi się na podrożenie piwa o 1 hal. na butelce, że natomiast domaga się, aby koszta krajowej opłaty w kwocie 70 hal. na hektolitrze ponieśli w połowie browarnicy, a w połowie szynkarze (t. j. po 35 hal.); cena piwa na szklanki nie ma być podwyższoną. Od ultimatum tego wydział nie ustąpi ani na jotę.

Odpowiedź browarników na ultimatum była odmowną.

P. Ripper oświadczył, że jego klienci już dawno zgodzili się podrożyć piwo o 2 hal. na butelce.

Browarnik Plesnar zauważył, że wszystkiemu winien kraj, który podatkiem tym obłożył nie browary, ani szynkarzy, ale konsumentów.

Wobec tego przewodniczący uznał rokowania za zerwane.

Rada państwa.

W obronie żydów rumuńskich i Ormian.

Wiedeń, 27 marca. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej postawił poseł Straucher i tow. wniosek nagły w sprawie zarządzenia środków celem zmuszenia rządów rumuńskiego i tureckiego do wypełniania zobowiązań, nałożonych na nich przez traktat berliński, w sprawie żydów w Rumunii i armeńskich chrześcijan w Turcyi.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 27 marca. Komisya regulaminowa prowadziła wczoraj w dalszym ciągu obrady nad wnioskami subkomitetu. Przy § 40 przyjęto wniosek subkomitetu, według którego Izba na wniosek prezydenta lub sprawozdawcy może uchwalić bezpośrednio po 2 czytaniu przedsięwzięcie 3 czytania, podczas gdy dotąd potrzeba było do tego większości $^2/_3$.

Po szczegółowej dyskusyi przyjęto następnie wniosek subkomitetu do § 42, według którego komisya nietykalności poselskiej ma najdalej do 14 dni złożyć sprawozdanie w sprawie żądanego wydania posła i sprawozdanie ma stanąć na pierwszem miejscu porządku dziennego.

Dalej przyjęto wnioski w sprawie skreślenia § 47 c (który traktuje o konstatowaniu kompletu Izby na żądanie jednego z posłów w ciągu posiedzenia) i § 62, traktującego w sprawie 10-minutowej pauzy przed głosowaniem.

Przy § 63 postawił subkomitet dodatek, według którego żądanie o imienne głosowanie przy kwestyach formalnych ma być wykluczone. Jako takie uważa się przedewszystkiem te, dla których regulamin przepisuje głosowanie bez dyskusyi.

Poseł Derschatta stawia wniosek dodatkowy, by wyjąć z pod tego postanowienia wypadki objęte § 35 a (pierwsze czytanie przedłożeń rządowych), § 40 b (trzecie czytanie ustaw), § 42 a (wnioski nagłe) i § 69 a (wnioski o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią na interpelacye).

Komisya przyjęła wniosek subkomitetu z dodatkiem posła Derschatty, z wyjątkiem § 69 a. Wszystkie inne wnioski co do zmiany pozostały w mniejszości.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń, 27 marca. Na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu komisyi przemysłowej w myśl uchwały zapadłej na ostatniem posiedzeniu wybrano subkomitet dla ogólnej reformy przemysłowej, do którego z Polaków dr Doboszyński. Następnie komisya rozpoczęła obrady nad § 2 ustawy przeciw opilstwu. Ciąg dalszy dziś przed południem.

Wiedeń, 27 marca. Komisya przemysłowa prowadzi dziś dalszy ciąg dyskusyi nad § 2 ustawy przeciw opilstwu.

Wiedeń, 27 marca. Komisya cłowa uchwaliła cały materyał podzielić na 8 grup i wyznaczyć 8 referentów. Posiedzenie przerwano na godzinę celem rozdziału referatów.

Komisya ugodowa rozdzieliła referaty. Referat o gorących trunkach palonych otrzymał poseł Głąbiński. Następnie przystąpiono do generalnej dyskusyi nad przedłożeniem o ugodzie z Węgrami. Zabrał głos poseł Fiedler.

Wiedeń, 27 marca. W komisyi ugodowej zabierali w dyskusyi głos posłowie Fiedler i Kaftan. Poseł Kaftan krytykował w ostry sposób przedłożenia ugodowe. Ze względu na obecne stosunki na Węgrzech występował za odroczeniem prac komisyi, aż jasnem będzie, że Węgry mają chęć, albo są w stanie rozpocząć obrady nad przedłożeniem ugodowem w parlamencie węgierskim. Mówca zgłosił, celem wzmocnienia pozycyi Austryi, wniosek domagający się samodzielnej taryfy cłowej i rozpoczęcia odpowiednich prac w celu rozdziału cłowego.

Następne posiedzenie we wtorek.

TELEGRAMY

Strejk tkaczy.

Liberzec (Czechy półn.), 27 marca. W przędzalni firmy Wantoch i Sp. strejkuje 300 tkaczy.

Pojedynki w armii.

Budapeszt, 27 marca. W sejmie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad przedłożeniem wojskowem. Przemawiał tylko jeden poseł, poczem dyskusyę przerwano celem obrad nad interpelacyą posła Benedek (stron. Kossutha), który w sprawie reskryptu ministra wojny o lidze antypojedynkowej żąda, by ten reskrypt nie obowiązywał we Węgrzech.

Minister honwedów Fejervary oświadcza, że wydał równobrzmiący reskrypt dla honwedów. Jakkolwiek ustawy zabraniają pojedynków, to jednak korpus oficerski nie może nie dbać o obowiązujące przepisy honorowe. Minister zakończył słowami: Niechaj liga walczy w obronie swych idei i doprowadzi je do zwycięstwa. Jeżeli zasady, zwrócone przeciw pojedynkowi, zwyciężą, nie zaniecha korpus oficerski do nich się zastosować.

Izba przyjęła tę odpowiedź do wiadomości. Następne posiedzenie dziś.

Demonstracye w Budapeszcie.

Budapeszt, 27 marca. Około 500 studentów urządziło wczoraj wieczór przed kasynem narodowem spacer demonstracyjny. Dziś zamierzają urządzić serenadę przed klubem niezazawisłych.

Budapeszt, 27 marca. Poseł Zichy uzasadniał swój wniosek co do zmiany regulaminu Izby. Izba uchwaliła dopuścić pod obrady ten wniosek. Czas obrad oznaczony zostanie dopiero później.

Poseł Vissontay (stron. Kossutha) uzasadniał swój wniosek co do wskazówek dla ministra sprawiedliwości, by śledztwo o ostatnich zajściach było trzymane ściśle według ustawy. Prezydent ministrów Szell występuje przeciw temu, toż samo minister sprawiedliwości Plosz.

Izba domaga się, by przedsięwziąć imienne głosowanie, czy mniosek Vissontaja ma być dopuszczony pod obrady.

Trzęsienie ziemi.

Metkowice (Dalmacya), 27 marca. Dzisiaj o godzinie 4 rano w okręgu metkowickim dało się czuć trzęsienie ziemi, które trwało pięć sekund.

Przesilenie w Bułgaryi.

Zofia, 27 marca. Ks. Ferdynand przyjął dymisyę całego gabinetu.

Sejm pruski.

Berlin, 27 marca. Pierwszym wiceprezydentem Izby poselskiej wybrany został narodowy liberał Porsch.

Rusyfikacya Finlandyi.

Helsingfors, 27 marca. 43 duchownych zostało wczoraj usuniętych za to, że nie chcieli współdziałać przy przeprowadzaniu nowej ustawy wojskowej. Seminaryum nauczycielskie w Sordavala zostało z nieznanych powodów zamknięte.

Nagonka policyjna.

Rzym, 27 marca. Jak „Tribuna“ donosi, Rabinowicz, przyjaciel uwięzionego Rosyanina Götza, przybył tu, by dać wyjaśnienia grupie socyalistycznej Izby w sprawie oskarżeń, podniesionych przeciw Götzowi, i odbył już dłuższą konferencyę z kilku deputowanymi, którzy przyrzekli mu interwencyę na korzyść Götza. Deputowany Ferri obejmuje jego obronę.

Socyalistyczny dziennik „Avanti“ otrzymał depeszę z międzynarodowego socyalistycznego biura w Brukseli z zapewnieniem, że Götz jest socyalistą, nie zaś anarchisttą, i wzywa włoskich socyalistów do jego obrony.

Walka z klerykalizmem we Francyi.

Paryż, 27 marca. W Izbie deputowanych obradowano wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą w sprawie prośby o autoryzacyę kongregacyi kartuzów, którzy swe istnienie prawne motywują rozporządzeniem królewskiem z r. 1816.

Prezydent ministrów Combes przedstawia, że kartuzi nigdy nie byli autoryzowani.

Sprawozdawca Rabies zaprzecza również ich autoryzacyi i zwraca się z prośbą do Izby, by nie wdawała się w dyskusyę szczegółową.

Ks. Lemire broni kartuzów.

Combes zarzuca, że oni zajmują się polityką; oświadcza, że po uchwaleniu ustawy z r. 1901 kartuzi wszystkie swe zakłady opuścili — z wyjątkiem Grand Chartres — i udali się za granicę, gdzie oby nadal pozostali.

Dep. Pichat broni kartuzów wśród licznych okrzyków protestujących ze strony skrajnej lewicy.

Izba oświadczyła się 338 gł. przeciw 231 przeciw przejściu do dyskusyi szczegółowej. (Okrzyki na prawicy: To jest zamach na wolność).

Na tem posiedzenie zamknięto.

Paryż, 27 marca. Na przedmieściu Grenelle przyszło wczoraj do demonstracyj na cześć zasądzonych na grzywnę sióstr miłosierdzia. Zgromadziło się w podwórzu klasztornem przeszło 1000 osób, między niemi wielu robotników. Wznoszono okrzyki. Dep. Cochin wygłosił mowę, gwałtownie atakującą rząd.

Paryż, 27 marca. Wczoraj odbyło się zebranie 20 przeorów generalnych. Uchwalono energicznie zaprotestować przeciw zarzutom, jakoby kongregacye uprawiały politykę. Uchwalono wytrwać w biernym oporze, dać się zasądzić przez sądy i ustąpić jedynie przed przemocą.

Potwierdza się wiadomość, że zakony, posiadające szkoły za granicą, nie zgłosiły próśb o autoryzacyę.

Emerytury dla górników francuskich.

Paryż, 27 marca. Senat przyjął na wczorajszem nocnem posiedzeniu preliminarz wydatków. Uchwalono również artykuł ustawy finansowej, zawierający podwyższenie emerytury robotników górniczych.

Odmowa.

Waszyngton, 27 marca. Cesarz niemiecki zawiadomił prezydenta Roosevelta, że podczas projektowanej podróży atlantyckiej eskadry Stanów Zjednoczonych do Europy chętnieby widział przybycie eskadry do Kilonii. Wskutek zmienionego programu podróży Roosevelt odmówił, dodając, że eskadra nie wpłynie do żadnego z portów kontynentu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Zgromadzenie poufne robotników krawieckich w Krakowie w sprawie cennika odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 2 po południu w lokalu stowarzyszenia, pl. Szczepański 8.

Lwów. W niedzielę 29 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu stowarzyszenia szewców, przy ul. Dominikańskiej, poufne zebranie kobiet, na którem referować będzie tow. Zakrzewski.

Stanisławów. Baczność młynarze! W niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu stow. „Braterstwo“ poufne zebranie tow. młynarzy z porządkiem obrad: Organizacya.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)